Osieckie marki

Ponad 10 lat szukał pieniędzy, a one wcale nie straciły w tym czasie na wartości, przeciwnie, zyskały. Miały być w Osiecznej, bądź okolicach, a gdzie się znalazły? W Lublinie i Warszawie. I to pewnie jedne z niewielu już istniejących egzemplarzy.

Dominik Pawłowski z Łoniewa – mieszkający obecnie w Lesznie nic już za 1, 5 i 10 marek osieckich nie kupi, ale na pewno poszerzą jego kolekcję.

Wszelkie stare, historyczne formy płatności interesują go już od czasów kiedy był jeszcze dzieckiem. Ma już sporą kolekcję marek, złotówek, fenygów.

- *Brakowało mi tego co najbliższe, marek wydanych kiedy Osieczna była stolicą powiatu leszczyńskiego* - mówi.

Poszukiwania starych pieniędzy zajęły dekadę. Z pomocą przyszły nowe rozwiązania – internet i aukcje.

- *Okazało się, że jeszcze istnieje, że ktoś ma i jest gotów sprzedać to, czego przez tyle lat szukałem* – opowiada.

Marki osieckie odnalazły się w Warszawie i Lublinie. Jak tam „zawędrowały”?

- Być może z ludźmi, którzy szli na obronę Lwowa. Być może były także w Lublinie wykorzystywane jako środek płatniczy. To trudno ustalić.

Papierowe banknoty pojawiły się w listopadzie 1919 roku. Funkcjonowały przez kilka miesięcy. Był to pieniądz tymczasowy, który wszedł w obieg, gdy pieniądz państw okupacyjnych stracił swoją wartość. Wtedy to na rynku musiała pojawić się waluta, która zastępowała poprzednią formę płatności. Wtedy to wyszły emisje wydane przez powiaty i gminy. Choć nie były oficjalnym środkiem płatności na ich obieg było ciche przyzwolenie państwa polskiego. Czymś ludzie za towary musieli płacić.

Na awersie banknotów widnieje napis: „Kasa komunalna powiatu leszczyńskiego odpowiada za wartość tego biletu. Osieczna 1. listopada 1919” oraz podpisy starosty, rendanta i komisji rewizyjnej, której członkiem na pewno był ksiądz Steinmetz. Widnieje też orzeł biały w koronie.

Na rewersie informacja: dzień płatności ogłosi się 4 tygodnie naprzód. Kto podrabia lub fałszuje bilety kasy komunalnej pow. leszczyńskiego albo puszcza w obieg lub usiłuje puścić w obieg podrobione lub fałszowane bilety, podlega karze ciężkiego więzienia.”

Dlaczego kasa krajowa drukowała marki, a nie złotówki?

- *Bo łatwiej było je później wymienić na marki polskie. Złotówki weszły do obiegu dopiero w 1924 roku.*

Dlaczego w Osiecznej a nie w Lesznie drukowano pieniądze? Bo Leszno nie było jeszcze wtedy niepodległym miastem i w osieckim ratuszu mieściła się siedziba władz powiatowych.

Osieckie marki funkcjonowały prawdopodobnie na terenach zgodnych z liniami demarkacyjnymi wyznaczonymi po pierwszej wojnie światowej.

Dominik Pawłowski dalej szuka ciekawych, wartościowych historycznie banknotów i monet.

- Jeśli wiem czego szukam, to sprawdzam w internecie. Ale konkretną wiedzę na temat wydarzeń można zaleźć tylko w książkach, czy na starych mapach, bo w internecie można znaleźć już tylko to co odkryte, a mapy dają możliwość bycia odkrywcą – tłumaczy i zaraz podaje konkretny przykład.

W Osiecznej znalazłem pobojowisko szwedzkie. Roi się tam od kul. To tereny za stadniną koni pana Wleklika. Poszukałem w źródłach i rzeczywiście znalazłem potwierdzenie mojego odkrycia. Tutaj więc rodzi się myśl na zagospodarowanie czasu wakacyjnego dla młodych ludzi. Poszukiwacze skarbów do akcji! Jak coś znajdziecie – na pewno o was napiszemy.

ALDONA KORBIK

Krajowy sukces uczniów z Kąkolewa

Ogromnym sukcesem mogą pochwalić się uczniowie szkoły w Kąkolewie. Pokonali kolegów z ponad czterystu innych szkół z całego kraju.

IDEA - taką nazwę nosi Ogólnopolski Konkurs na najlepsze przedsięwzięcie uczniowskie. Uczniowie Kąkolewskiej szkoły wzięli udział w spotkaniu z architektem. Dowiedzieli się na czym polega projektowanie ogrodów i zaplanowali jak ma wyglądać zieleń wokół szkoły. Zrobili makietę. Później były jeszcze spotkania z ogrodnikami, sadzenie drzewek, krzewów, pielęgnacja roślin. Swój projekt pod nazwą „Zielono nam – marzenia się spełniają” zgłosili do konkursu i znaleźli się w finałowej piętnastce. Na finał do Konstancina pod Warszawą pojechały trzy uczennice: Agnieszka Konopka, Anna Jędrzykowska i Agnieszka Jadach z dyrektor – Aliną Żalik. Tam na pokazie multimedialnym i w przedstawieniu scenicznym zaprezentowały swój projekt. Pomysł był trafiony. Dziewczyny wywalczyły trzecie miejsce, zdobywając dla szkoły cenne nagrody.